

MATERIAŁY HOMILETYCZNE

**na uroczystość świętego Jana Pawła II, papieża
(22 października 2023 r.)**

LITURGIA SŁOWA:

I czytanie – Iz 52, 7-10

Psalm responsoryjny – Ps 96 (95), 1-2a. 2b.-3. 7-8. 10

II czytanie – z czytań wspólnych o pasterzach

Werset przed Ewangelią – J 10, 14

Ewangelia – J 21, 15-17

Myśli do homilii ogólnej

Wokół spotkania Zmartwychwstałego ze świętym Piotrem

Trzykrotne pytanie o miłość, skierowane przez Chrystusa do świętego Piotra, rodzi skojarzenie z trzykrotnym zaparciem się Mistrza przez apostoła. Wtedy dialog był niemożliwy – Jezus został pojmany, a Jego uczeń pozostawał w dystansie, który polegał nie tyle na oddaleniu w przestrzeni, co na rezerwie w postaci totalnego lęku (por. J 18, 15-27). W Piotrowej historii nie jest to zjawisko jednostkowe. Trzeba przywołać tutaj spotkanie Pana z apostołem na jeziorze, gdy idący po wodzie Piotr zwątpił i zaczął tonąć mimo obecności Jezusa (por. Mt 14, 22-33).

Paschalny kontekst rozmowy przywołanej w dzisiejszej Ewangelii pozwala zrozumieć, że doświadczenie słabości Piotra objęły zbawcze skutki Chrystusowej męki, śmierci i zmartwychwstania. Wyznanie miłości, związane z odnowieniem powierzenia apostołowi misji pasterskiej, było możliwe dzięki inicjatywie Zbawiciela. Jego łaska, przekraczająca ludzką słabość, dała ostatecznie świętemu Piotrowi zdolność do potwierdzenia własnym męczeństwem wiary wyrażonej pod Cezareą Filipową: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16b). To wymowna ilustracja słów z Janowego pierwszego listu: „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości” (1 J 4, 18).

Święty Jan Paweł II i jego konfrontacja z lękiem

Przeżywana dzisiaj uroczystość świętego Jana Pawła II przypada w dniu rocznicy inauguracji jego pontyfikatu. Czterdzieści pięć lat temu, 22 października 1978 roku, papież rodem z Wadowic podejmował misję, która od wieków czerpie swoje źródło z przywołanego już dialogu Piotra ze zmartwychwstałym Panem. Tylko doskonała miłość, zaszczerpiona w sercu apostoła przez Jezusa, może usunąć lęk zagrażający nie tylko pasterzom, lecz wszystkim członkom Kościoła – reprezentantom każdego stanu i pokolenia. Nie dziwi zatem intuicja biskupa Rzymu, który wołał: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, «co jest w człowieku». Tylko On to wie!” (*Acta Apostolicae Sedis* 70 [1978], s. 947).

Słowa nowego papieża nie były piękną teorią czy chwytem retorycznym – stanowiły zachętę wpływającą z jego osobistego doświadczenia. Kolejne etapy życia Karola Wojtyły mogły wiązać się z lękiem, a jednak zwyciężała w nich siła pochodząca z miłości, jaką Chrystus obficie napełnił jego duszę. Pierwsze wstrząsy: śmierć matki i brata. Wobec tego dramatu oparciem okazała się

wiara ojca – duchowa siła zakorzeniona w codziennej, cierpliwej modlitwie. Gdy zabrakło nawet tego najbliższego człowieka, przyszedł papież wiedział już dobrze, gdzie szukać wewnętrznej mocy. „Miłość mi wszystko wyjaśniła, / miłość wszystko rozwiązała – / dlatego uwielbiam tę Miłość, / gdziekolwiek by przebywała” – pisał w poemacie *Pieśń o Bogu ukrytym* (*Dzieła literackie i teatralne*, t. I, Kraków 2019, s. 323), powstałym podczas formacji seminaryjnej, prawdopodobnie w roku 1944. Później nastąpiły dalsze wyzwania. Kapłaństwo, kontynuacja studiów, praca duszpasterska i naukowa. Młody kapłan nie zatracił swojej tożsamości, określonej tym samym wezwaniem z głębi miłości Mistra, co powołanie świętego Piotra: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5, 10b).

Tak kształtowała się też posługa biskupa, a następnie kardynała Karola Wojtyły. Konfrontacja z ówczesnym systemem politycznym w Polsce mogła rodzić wiele obaw. Metody represji ulegały zmianie w kolejnych powojennych dekadach, ale cel w postaci walki reżimu z Kościołem był niezmienny. Nasz patron miał tego doskonałą świadomość, stąd nie powinny dziwić słowa, jakie wypowiedział w trakcie objęcia urzędu metropolity krakowskiego – uroczystego ingresu do katedry na Wawelu, który odbył się 8 marca 1964 roku. Arcybiskup Wojtyła mówił wówczas: „Moi Drodzy, wiecie dobrze, że czasy, w których żyjemy, nie są łatwe; to są czasy historyczne i przełomowe. [...] Chce Pan Bóg, ażebyśmy w tej Polsce przechodzili przez próbę naszej wiary. I właśnie na tę próbę przychodzę; jestem jednym z tych, którzy także idą w te próby. Bo próbuje się dzisiaj i wiara owczarni, i wiara Pasterzy. A wiara Pasterzy próbuje się wiarą owczarni; próbuje się tym bardziej, im większa jest ich odpowiedzialność” (*Kazania 1962–1978*, Kraków 1979, s. 16).

Próba wiary i miłości to nie przeszłość

Współczesna rzeczywistość różni się od realiów minionych dziesięcioleci, jednak ryzyko utraty więzi z Bogiem jest wciąż takie samo, jeśli nawet nie poważniejsze. Wiele zagrożeń nabrało niebezpiecznego charakteru. Wrogość została wyparta obojętnością, a niejeden jawny atak zastąpiło lekceważenie nakazów i norm moralnych. Gdy więc spotykamy się dzisiaj na nowo ze świętym Janem Pawłem II, chcijmy zaczerpnąć z jego życia inspirację dla niezachwianej wiary i autentycznej miłości, tak bardzo podatnych teraz na kryzys i rezygnację.

Każdy, kto należy do Kościoła, został włączony do tej wspólnoty za sprawą chrztu. Sakrament ten, poprzez znak wody, wskazuje na życie. Jego najczystszym źródłem jest Jezus Chrystus, zwycięzca śmierci. Potrójne pytanie skierowane do Piotra było zadane przez Pana po tych paschalnych wydarzeniach. O miłość zapytał Ten, który dał jej najwyższe świadectwo na krzyżu. Jeżeli ma się rozwinąć prawdziwy dialog – prawdziwa relacja, czyli wzajemny dar – odpowiedź musi zakładać gotowość do ponoszenia trudów w imię takiej miłości. Ludzkie siły są tu niewystarczające. Potrzeba otwartości na Bożą łaskę, której udzielanie w życiu wspólnoty wierzących dokonuje się także w tajemnicy nazywanej „świętych obcowaniem”, a wyznawanej w *Credo*. Dzisiaj myślimy o tej współpracy zbawionych z nami, jeszcze pielgrzymami na ziemi, patrząc na świętego Jana Pawła II. Wśród powierzanych mu intencji nie zapomnijmy o dziękczynieniu za przykład jego życia oraz o prośbie, by nasz lęk był mniejszy od miłości względem Boga i bliźnich. Niezależnie od wieku i powołania, wszyscy możemy brać coś z Piotrowej misji stawania się skałą – oparciem dla innych, często bezskutecznie poszukujących sensu egzystencji.

Myśli do homilii dla młodzieży

Święty Piotr

Życie Piotra – tego, którego Jezus postawił na czele Kościoła – pokazuje, że nikt nie może uczynić wiele sam z siebie. Młodość jest nieraz czasem takiej próby sił, jakiejś rywalizacji. Wiele próbujesz sobie udowodnić. Lub wręcz przeciwnie: zupełnie odpuszczasz, bo i tak nie ma to sensu. Ostatecznie przychodzi poczucie mniejszej lub większej klęski. Spróbuj z tą świadomością popatrzeć na bohatera dzisiejszej Ewangelii. Chrystus cierpiał – Piotr wtedy trzy razy wyparł się znajomości z Nim. Później został mu gorzki płacz, gdy dotarło do niego, że spełniła się przepowiednia Mistrza. A tak stanowczo deklarował miłość...

I właśnie dzięki temu Chrystusowi, zdradzonemu i odrzuconemu, Piotrowi jest dana nowa szansa. Jezus nie pyta ucznia o to, czy żałuje, czy powziął postanowienie poprawy. Owszem, o to chodzi gdzieś głębiej, ale nawrócenia nie ma bez miłości. Dlatego dzisiaj słyszymy trzy pytania Chrystusa o miłość Piotra. Wszystko działo się już po zmartwychwstaniu Pana. Apostołów przekonał się na własnej skórze, czym jest nowe życie, jakie może dać tylko Jezus – zwycięzca grzechu i śmierci. Pasterzem został grzesznik, który doświadczył Bożego miłosierdzia. To jest warunek mojego i twojego bycia w Kościele. Jesteśmy w tej wspólnocie, aby kochać Jezusa i drugiego człowieka. Klucz to zrozumieć, że Bóg zawsze wyprzedza nas w miłości – jakby był krok przed nami, pomagając podnosić się z upadków.

Święty Jan Paweł II

Są tacy, którzy dobrze rozumieją tę prawdę. O nich mówimy, że są świętymi – przyjaciółmi Boga. Odkryli miłość Chrystusa i nie zostawili tego bez odpowiedzi. Święci. Niezwykli, chociaż normalni ludzie. Nieobce im przyjaźnie, życiowa pasja czy dobry humor, ale i rozmaite cierpienie. Dzisiaj obchodzimy uroczystość, czyli dzień szczególnie poświęcony świętemu Janowi Pawłowi II. Jesteście pokoleniem, które już go nie pamięta – nie zobaczyło go „na żywo”. Znacie papieża pochodzącego z Wadowic być może głównie dzięki memom albo filmikom na TikToku, ale to tylko pozory. W żart da się teoretycznie obrócić wszystko, to prawda. Ironia jest jednak często ucieczką od tego, co nas boli – od tego, czego bardzo nam brakuje. Możesz wyśmiać kremówki, które Karol Wojtyła zjadł z kolegami po maturze, ale czy nie brakuje ci nieraz kogoś, z kim spędziłabyś wspólnie czas? Możesz wyśmiać godzinę 21.37, ale czy zdarzyło ci się być blisko tych, którzy przeżywają żalobę i wspominają chwilę śmierci kogoś bliskiego? Możesz wreszcie wyśmiać telewizyjny wywiad dzieci z papieżem, ale czy nie chciałbyś przeżyć podobnego spotkania z kimś, kto gromadził miliony ludzi z całego świata?

Historia świętego Jana Pawła II nie zaczęła się od czegoś spektakularnego. Robił po prostu to, co do niego należało. Jako uczeń nie lekcewał szkolnych obowiązków. Jako przyjaciel miał czas dla rówieśników. Nie marnował czasu na błahostki. Pasjonował go teatr, więc dawał w nim z siebie wszystko, choć ktoś mógłby powiedzieć, że to tylko amatorska scena. Tworzył poezję, bo nie bał się przelać na papier tego, co poruszało jego wnętrze. Żył pełnią życia. Jako ksiądz, biskup, kardynał – zawsze blisko innych. Tak postępuje ten, kto wie, że dużo otrzymał i nie potrafi tego zostawić wyłącznie dla siebie. Wcześniej rozumiał to bycie obdarowanym,

odkrywając jednocześnie źródło wszystkich darów. Jest nim Bóg – Jezus Chrystus. I Ty możesz Go spotkać, niemniej w tym celu musisz odkryć drogę, która różni się od popularnego myślenia o zdobywaniu przyjaciół.

Święta/święty ja?

Boga nie odkryjesz po kilku sekundach w specjalnej aplikacji na smartfonie, choć niejedna z nich pomoże ci przypomnieć sobie, że On żyje i działa. To przede wszystkim Pismo Święte. Nie, nie wszystkie księgi naraz. Jeden rozdział dziennie, może mniej. Spróbuj. Do tego prosta modlitwa, w której nie zabraknie trzech słów przypominanych wszystkim od najmłodszych lat: dziękuję, przepraszam, proszę. Tak można zacząć. Jaki jest cel? Jednego to zniechęci, inny doceni szczerłość: cel pozostaje odległy. Mniej lub bardziej, bo nikt z nas nie wie, ile czasu otrzymamy tutaj od Boga. Od Tego, który zaprasza cię, byś był oparciem – byś była pomocą dla innych. To jest historia świętego Piotra i jednego z jego następców, świętego Jana Pawła II.

Piotr. Jego imię oznacza skałę, podporę i fundament. Wiemy już, że były na nim rysy, ale Boża miłość jest od nich silniejsza. Ty również masz być skałą – dla Twoich znajomych, przyjaciół, bliskich. Nie bierz na barki całego świata. Nie o to chodzi. Próbuj krok po kroku odpowiadać na miłość Chrystusa większą od grzechu każdego człowieka. Gdy widzisz kogoś, kto nie ma już nadziei, dodaj mu siły Twoją obecnością i nawet najprostszą modlitwą. Na tym polega otwarcie drzwi dla Jezusa, o które prosił święty Jan Paweł II dokładnie czterdzieści pięć lat temu, gdy rozpoczynał swój pontyfikat, czyli obowiązki jako biskup Rzymu i pasterz całego Kościoła.

Myśli do kazania dla dzieci

Kazanie w formie dialogowanej z dziećmi. Przewidziane użycie znaku w postaci skały (kamienia) i piasku zgromadzonego w przezroczystym naczyniu. Do tego potrzebny obraz świętego Jana Pawła II w pobliżu miejsca głoszenia słowa.

Przed chwilą słyszeliśmy, jak Pan Jezus rozmawiał ze świętym Piotrem. Czy pamiętacie, o co zapytał trzy razy swojego ucznia? [„Czy kochasz mnie?”; o miłość].

Nie stało się tak dlatego, że Pan Jezus miał jakiś problem ze słuchem lub żartował sobie z Piotra. Może tego nie pamiętacie, ale ten apostoł – bardzo ważny zresztą, bo postawiony na czele wszystkich – ten właśnie uczeń Pana Jezusa podczas Jego męki trzy razy powiedział, że wcale Go nie zna. Później bardzo tego żałował i gdy spotkał swojego Mistrza po zmartwychwstaniu, zapewnił, że Go nie zawiedzie. Pan Jezus przebaczył Piotrowi i dał mu ważne zadanie. Jakże? [„Paś owce moje”].

No właśnie. Nie chodzi rzecz jasna o to, żeby święty Piotr zabrał od Pana Jezusa jakieś owieczki i poszedł z nimi na łąkę. To taki obraz – przenośnia. Owce oznaczają wszystkich ludzi, którzy chcą iść za Panem Jezusem, a teraz za Jego apostołem, jak za najlepszym pasterzem.

Dzisiaj zadania takiego pasterza spełnia każdy papież, czyli biskup, który stoi na czele całego Kościoła. Nie tak dawno temu był nim święty Jan Paweł II, którego portret tutaj widzimy [wska-

zać na przygotowany obraz]. Wyobraźcie sobie: to pierwszy w całej historii Kościoła papież, który pochodził z Polski. Czy ktoś z was wie, jak się nazywał, zanim został papieżem? [Karol Wojtyła].

Urodził się w sumie niedaleko stąd, w miasteczku o nazwie Wadowice, 18 maja 1920 roku. Był dobrym uczniem i gorliwym ministrantem. Później, już jako dorosły, zaczął studia z języka polskiego, ale w końcu zdecydował, że chciałby zostać księdzem. I tak się stało! A potem były kolejne zadania, jakie otrzymał. Został biskupem w Krakowie, a dokładnie czterdzieści pięć lat temu został wybrany na papieża, czyli kolejnego następcę świętego Piotra.

Czy jest wśród nas jakiś Piotrek? Czy wiecie [czy wiesz], co oznacza to [twoje] imię? Otóż oznacza ono skałę! Spójrzcie, mamy tutaj chyba coś takiego [kaznodzieja ukazuje kawałek skały, kamień]. Skała, czyli kamień, to rzecz bardzo twarda. Ciężko ją przeciąć, a żeby ją rozłupać, trzeba mieć wiele siły. Inaczej z czymś, co z daleka wygląda podobnie [kaznodzieja ukazuje naczynie z piaskiem, rozsypuje nieco przed zgromadzonymi dziećmi]. Piasek jest bardzo drobny, łatwo go rozsypać. Gdybyście chcieli zatem coś zbudować, który z tych materiałów wybralibyście na fundament? [skałę].

Pan Jezus też o tym przypominał. Każdy dom trzeba wznosić na porządnej podstawie, na skale. Ale nie chodzi wyłącznie o jakiś budynek. Życie każdej i każdego z nas jest podobne do takiego domu. Najlepszym fundamentem dla naszego życia jest przyjaźń z Panem Jezusem, więc bardzo się cieszę, że tutaj dzisiaj jesteście. Powiem wam jeszcze więcej. Wszyscy możemy być taką skałą, takim bardzo silnym oparciem także dla innych! Jeżeli będziemy blisko Pana Jezusa, wtedy uda się nam pomóc tym wszystkim, którzy są nieco dalej od Niego. Takie było zadanie świętego Piotra – żeby inni ludzie mogli się oprzeć na jego wierze w Pana Jezusa. I taką rolę odgrywał też święty Jan Paweł II. Dla starszych i młodszych na całym świecie był niesamowitą podporą. Za chwilę wyznamy naszą wiarę i będziemy się modlić o to, aby inni mogli się tak oprzeć również na nas i przez to łatwiej znaleźć drogę do Pana Jezusa.

opracował dk. Michał Grzesiak



Fundacja COLLEGIUM VOYTYLIANUM
ul. Warszawska 1/16 • 31-155 Kraków
www.voytylianum.com